

Trudna młodość

„Z Chojnic do domu, teraz już do Parzyna, pojechałam po raz pierwszy, kiedy zbliżała się jesień. Z okien wagonu przyglądałam się pustym polom i żółknącym już drzewom. Wiedziałam, że osiemnastoletniego brata Janka zaciągnięto do wojska na front bolszewicki i że w domu urodził się najmłodszy braciszek — Józef. W torebce od Klary, starej, ale z mocno trzaskającym zamkiem, trzymałam landrynki dla rodzeństwa i cioci Mali...

Takim oto skrótowym zakreśleniem rodzinnej sytuacji z początku roku 1920 rozpoczyna swój drugi tom wspomnień p. „Młodość” Anna Łajming, pisarka, którą znamy z tomu opowiadań „Od dziś do jutra” i opublikowanego w 1978 roku pierwszego tomu wspomnień „Dzieciństwo”. Omówienie tej ciekawej książki, w której pisarka charakteryzuje los wsi kaszubskiej i jej mieszkańców od pierwszych lat XX wieku do roku ok. 1919, a więc momentu odzyskania przez Polskę niepodległości — opublikowaliśmy na łamach „Głosu” w Magazynie z 8—9 czerwca ub. roku.

Niewiele ponad 16 lat licząca dziewczyna, nad wiek dojrzała, uwarżliwiona na życie doświadczenia mi wyniesionymi z dziecięcej autopsji, a jednocześnie z wielkim rozrzuwieniem wspominająca każdy dzień przeżyty w licznych rodzinnych gronie — wyjeżdża do Chojnic. Z woli rodziców, chłopów ciężko zarabiających na utrzymanie ośmiorga dzieci, Anna będzie

kontynuowała naukę w chojnickiej szkole gospodarczej. Wyjeżdża z domu z niepokojem, daleko jak na jej dotychczasowe wędrówki odbywane pieszo czy na chłopskiej furze do pobliskich Dziemian, Brus, Somin, Lipuszy, Leśna.

Pierwsze miesiące przysposobiania się do roli domowej gospodyni dostarczyły dziewczynie nie tylko wrażeń. Uodporniły ją na przeciwności losu, pomogły podjąć trudną decyzję o pozostaniu w mieście, o początku samodzielności. Marząc o „biurowej” pracy, pilnie uczy się prawidłowej polskiej pisowni, głównie poprzez uważną lekturę polskiej prasy. Wkrótce Anna otrzyma angaż „na uczennicę Wydziału Powiatowego w Magistracie”.

W moich doświadczeniach czytelniczych, człowieka znającego z autopsji jedynie rzeczywistość okresu po drugiej wojnie światowej — „Młodość” Anny Łajming jest książką niezwykłą. Oto przed umordowanym jak zaćmiony narodem, ćwiczącym się od kilku pokoleń w

sztuce przetrwania w warunkach przemocy i niewoli, pojawia się zadanie społecznego samostanowienia, organizowania bytu państwa, tych wszystkich starostw, magistratów, sądów i innych urzędów w warunkach wolności. Kursowanie na rynku kilku walut, rozgardiasz organizacyjny, nie kończące się akcje plebiscytowe także na Pomorzu — słowem

„...Moja pensja wynosiła jedną czwartą gaży normalnej, a że marka spadała z dnia na dzień, trzeba było prędko kupować chleb lub co innego, bo za parę dni otrzymałabym za nią jedną buteczkę. Do domu napisałam, gdzie pracuję i że dobrze zarabiam...”

Wiedzie Anna swoją niełatwą egzystencję jakby w dwu nurtach. W pracy — w chojnickim magistracie, później na krótko w Toruniu, wreszcie na dłużej w sądzie w Sepólnie Krajeńskim, następnie w charakterze sekretarki-księgowej w majątku Gorzędzie pod Tczewem — wreszcie w nurcie drugim — rodzinnym. Tak więc, mimo że bohaterka drugiego tomu wspomnień podejmuje samodzielne życie poza domem, za sprawą pisarki nadal śledzimy życie kaszubskiej wsi, barwne, nie pozbawione trosk, ale i jakże zmienio-

rozlicność codziennych problemów młodego państwa jawi się w świadomości młodej wiejskiej dziewczyny spotęgowaną bezzadnością, zagubieniem. Radość z otrzymaniu swojej pierwszej posady przemienia Annę, dodaje jej siły, skupia więc swój wysiłek na pilnym wykonywaniu zadań. Współpracownicy i szefowie zauważają te przymioty.

ne od momentu ustanowienia wolnej, niepodległej Polski.

Pracując w magistracie Anna Trzebiatowska poznaje starostę chojnickiego, szambelana Stanisława Sikorskiego. Tej postaci niezwykle majątnego pomorskiego ziemianina należy się komentarz. Nie dlatego, że u jego syna, w podtczewskim Gorzędzieju, Anna znajdzie godziwą pracę i pozna przysłego męża, Mikołaja Łajminga. Ów komentarz należy się człowiekowi zasłużonemu, jak wiele pomorskich rodzin polskich patriotów, w pracy organicznej dla

polskiego narodu na Pomorzu.

W ubiegłym roku, nakładem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego z wydatną pomocą Polskiej Akademii Nauk, w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu ukazała się książka Józefa Borzyszkowskiego „Z dziejów pracy organicznej na Pomorzu — Działalność gospodarza Stanisława Sikorskiego w okresie zaboru pruskiego”.

Zatem dlaczego Sikorski — szambelan? Borzyszkowski wyjaśnia, że w 1913 roku papież Pius X nadał Sikorskiemu ten tytuł honorowy za „religijność, szlachetność, pracowitość, oszczędność i skromność”. Jak pisze dalej autor książki, na ten wyraz uznania złożyły się ogromne zasługi jednego z najbajetniejszych ludzi Pomorza Zachodniego dla „rodzimej ludności polskiej i kaszubskiej”. Był Sikorski organizatorem polskich banków ludowych, spółek zarobkowych i gospodarczych. Nie zyskiwał sobie tą działalnością sympatii zaborców, kontynuując wytrwale

dzielo organicznikowskiego przeciwdziałania (w ślad za ojcem Stefanem i zmarłym w 1886 roku teściem, wybitnym pomorskim działaczem Ignacym Łyskowskim) „pruskim rugom” i wymyślnym zabiegiem Komisji Kolonizacyjnej.

Tak więc miała okazję młoda dziewczyna z nad-somińskiej kaszubskiej wsi zetknąć się w pierwszych latach swojej pracy z jednym z najwybitniejszych i najpotężniejszych obrońców polskiej racji stanu na tych terenach. Jak stwierdził (nie w tym tomie wspomnień) Anna Łajming, poznanie u źródła owych tradycji pomogło jej zrozumieć skomplikowane przyczyny trwania na tych ziemiach ich prawowitych mieszkańców Drugi tom interesujących wspomnień Anny Łajming odsonił nam kolejne rewiru życia pomorskiej wsi w okresie istotnym, przełomowym dla Polski. Wypada nam z niecierpliwością czekać na tom trzeci — zapowiadany przez autorkę.

JERZY DĄBROWA

ANNA ŁAJMING — „Młodość”, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1980

4-5.10.1980 Głos Pomorski